ROK XLIX. Nro 24.



KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 1 Lutego 1869. Poniedziałek. Dnia 20 Stycznia (1 Lutego) 1869.

Rano ciepła st: 2, w połud: c. st: 5 Wysokość wody st: 3 c. 8 (Ubywa)	Stan barometru: na pogodę.	Wschód Słońca g. 7 m. 44 Zachód „ „ 4 „ 45	Jutro, Oczyszczenie N. M. P. Pojutrze, Śgo Błażeja Bisk: Męcz:

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

Wczoraj w kaplicy literackiej przy kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, wotywę odprawił JX. Kucharski, w czasie której amatorowie pod przewodnictwem I. K. Chwaliboga, odśpiewali mszę Pechlera Nr 2, na Agnus tercet „W Imie Ojca“ Krogulskiego. Zaś w samej Archikatedrze summę odprawił JX. kanonik Dietrich, a kazanie miał JX. Englisz.

W kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, summę celebrował JX. Karpiński, kazanie miał JX. Siewierski, odegrano zaś mszę Schmidta, na Offertorium odśpiewano modlitwę Adama, (tenor solo) na Benedictus zaś modlitwę „Niebiańskiego dworu Pani“ (tenor solo) Aleks. Lucas'a.

W kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, wotywę na intencję Bractwa Pocieszenia N. M. Panny, odprawił JX. Mościcki prefekt Gimn. Summę celebrował JX. Nieminski, słowo Boże głosił JX. Mościcki, a chór miejscowy odśpiewał mszę Pechlera Nr 1, na Offertorium duet na dwa bassy Chwaliboga. Po nieszporach w zakrystji tegoż kościoła, odbyła się sessja kwartalna Arcy-Bractwa Pocieszenia N. M. Panny, w obec kapłanów miejscowych i starszych tegoż Arcy-Bractwa.

W kościele parafjalnym WW. Świętych, na Grzybowie, prymarję odśpiewał JX. Władysław Zybler, miejscowy wikarjusz; po skończeniu tejże, naukę miał JX. Józef Dobrowolski, miejscowy wikarjusz. Summę odprawił JX. Antoni Roguski, miejscowy wikarjusz. Na summie amatorowie odśpiewali mszę Haslingera, na Offertorium modlitwa (sopran solo) Wolickiego, a na Agnus „Beatus Vir“ Elsnera, akompanjował miejscowy organista p. Ludwik Szpinalski.

W kościele Śgo Ducha, przy ulicy Freta, wotywę miał JX. Ballach, w kaplicy Matki Boskiej, na summie celebrował JX. Kołaczkowski, kazanie wygłosił JX. kanonik Ballach, na chórze bractwo niemieckie wykonało pieśni religijne. W przyszłą Niedzielę, Poniedziałek i Wtorek, wypada w tym kościele całodzienne nabożeństwo (zwane czterdziestogodzinnem).

W kościele parafjalnym Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, prymarją odprawił JX. Berger, po której naukę z Ewangelją głosił JX. A. Łupkowski, summę celebrował JX. W. Kazański, kazał JX. Berger, a w czasie summy pienia religijne odśpiewały dziatki parafjan. Nieszpory były o godz. 3½, po których nastąpiła nauka z ambony. Wszystko to spełnili miejscowi wikarjusze.

Wczoraj w kościele Ś-tej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, obchodzonym był odpust Matki Boskiej. Wotywę przed ołtarzem Matki Boskiej odprawił JX Jungowski Professor Seminarjum. Summę celebrował JX. Sprysiński, kazanie miał JX. Jungowski. Amatorowie podczas summy w licznym komplecie pod przewodnictwem p. Wł. Makowskiego, z całem zrozumieniem odśpiewali mszę Kemptera, na Graduale „Volat avis“ Richtera, kwartet na głosy męzkie bez organu, na Offertorium tercet Elsnera, na Benedictus zaś modlitwa Belthiens'a (pani Dziadulewiczowa) solo sopran (głos sympatyczny). Chór powyższy, jak to już pisaliśmy poprzednio, na stałe uorganizował się w tym kościele.

W kościele Śgo Krzyża, mszę wielką celebrował JX. Magnuski, kazanie na summie miał JX. Gąsiorowski Antoni, na nieszporach JX. Brzeziński, naukę na prymarji JX. Dydyński wikarjusz miejscowy. Amatorowie na chórze odśpiewali mszę Krogulskiego C dur na 4 głosy. Na Graduale „Ave Verum“ Mozarta, na Offertorium tercet Stefaniego „o salutaris“ na Benedictus „Zdrowaś Marja“ Łodwigowskiego na 4 głosy.

W dniu wczorajszym w kościele parafjalnym na Pradze, summę celebrował JX. Klatka, amatorowie pod przewodnictwem P. Kocimskiego miejscowego organisty wykonali mszę Stefaniego. Po nabożeństwie JX. Klatka udzielał błogosławieństwa małżeńskie wieśniakom z okolic nadwiślańskich.

— Jutro Oczyszczenie N. MARJI P. z odpustami, w Kościołach: Ś-tej Anny, Matki N. M. P., na Krakowskiem-Przedmieściu; u Śgo Jacka przy ulicy Freta, i u Ś-tej TRÓJCY na Solcu. Ewangelje czytane będą u Łukasza Śgo w rozdziale 2gim, o przyniesieniu CHRYSTUSA do Kościoła Jerozolimskiego.

— *Komitet przeznaczony do rozpoznania próśb zaniesionych do podnóżka Tronu w czasie pobytu Jego Cesarskiej Mości w Warszawie w roku zeszłym*, z polecenia JW. Hrabiego Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie, podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem dzisiejszym rozpoczyna wypłatę wsparć pieniężnych, z funduszu przeznaczonego na ten cel przez Najjaśniejszego Pana. Osoby zatem interessowane, zechcą po odbiór przyznanych im takowych wsparć, zgłosić się niezwłocznie do prawego pawilonu Namiestnikowskiego pałacu, zaopatrzone w dowody mogące usprawiedliwić tożsamość podających, jako to w książeczki legitymacyjne, lub jedynie w braku takowych, w inne legalne dowody osobiste. Nadmienia przytem, że gdy na teraz wykwa-

lifikowane zostały do wsparcia te osoby, które do prośb swych dołączyły formalne świadectwa ubóstwa, przeto te tylko osoby na ten raz zgłosić się winny; co do innych osób, które do podań nie dołączyły takowych świadectw, to po wykwalifikowaniu stanu ich ubóstwa, o terminie wypłaty wsparć, oddzielnie przez gazety zawiadomionem będzie. Co się zresztą dotyczy podań zaniesionych do podnóżka Tronu w innych niezależnie od wsparcia przedmiotach, to interessowane w tej mierze osoby, bliższą wiadomość o skutku podań rzeczonych, otrzymywać mogą w tymże Komitecie w każdym czasie, z wyłączeniem jedynie dni przeznaczonych na wypłatę wsparć pieniężnych. (Dz. War.)

— *Kommissja Rządowa Sprawiedliwości* podaje do powszechnej wiadomości, iż Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem na 274 posiedzeniu w dniu 22 listopada (4 grudnia) r. z. odbytem, darowiznę na wieczne czasy opłaty corocznej po rs. 7 kop. 50 dla domu schronienia ubogich parafji chołmskiej obrządku łacińskiego, w Chołmie, i dla klasztoru księży Reformatów tamże, przez Franciszka Prażmowskiego, aktem urzędowym z dnia 1 (13) lutego 1864 roku uczynioną i prawnie przyjętą, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami w akcie darowizny wyrażonemi, zatwierdził.

(Dz. War.)

— *Magistrat Miasta Warszawy.* Pod dniem 9 (21) Stycznia r. b., Magistrat podał do wiadomości powszechnej, że Najjaśniejszy Pan, w skutek najpoddanniejszego przedstawienia Ministra Finansów, Najwyżej rozkazać raczył przedłużyć w Guberniach Nadwiślańskich, termin wykupywania świadectw i biletów handlowych na rok 1869 do dnia 1 (13) Lutego r. b, bez opłaty kar za niewzięcie takowych w czasie właściwym.

Gdy mimo tej Najmiłościwszej łaski Monarszej, bez względu na zbliżający się ostateczny termin, znaczna jeszcze liczba osób w opłacie tej zalega, przeto Magistrat w celu uniknienia przewidywanego natłoku kontrybuentów w ostatniej chwili, w odwołaniu się do kilkakrotnych ogłoszeń swoich, ostrzega niniejszem handlujących, przemysłowców i rękodzielników, ażeby z wykupieniem w mowie będących świadectw i biletów pośpieszyli, gdyż po upływie oznaczonego terminu, ci którzy takowych posiadać nie będą, ulegną stosownie do obowiązujących przepisów karom, w wysokości potrójnej opłaty za świadectwa i bilety, a zakłady ich bezzwłocznie zamknięte zostaną.—P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, Witkowski.— Za Naczelnika Kancellarji, Baudouin. (1—1) —679—(D. W.)

— Przyjechali do Warszawy jenerał-majorowie: *Szulman* i *Goremykin*, z St.-Petersburga, fligel-adjutant pułkownik *Orzechowski*, z zagranicy;—wyjechali zaś: jenerał-major *Sumorocki*, do Petersburga; tajny radca *Ungern-Szternberg*, do Odessy; rzeczywisty radca stanu *Muchliński*, do Wilny; jenerał-major *Goremykin*, do Wiednia.

— *G* — Może na czasie będzie skreślić tu krótki obraz historyczny zakładów młyna parowego na Solcu, który w ubiegłych tygodniach przez oddzielną delegację, z ramienia Banku Polskiego, jako byłego właściciela tych zakładów wyznaczoną, nowonabywcy, bankierowi tutejszemu p. J. G. Blochowi, na własność oddane zostały.

W r. 1825 zakłady te powstały z inicjatywy Henryka i Tomasza hr, Łubieńskich, pod firmą: „Towarzystwa wyrobów zbożowych“ i firma ta utrzymywała się z różnem powodzeniem do r. 1834, w którym to roku zakłady powyższe w skutek niepomyślnych operacji handlowych, dla pokrycia wierzytelności zasekwestrowane zostały przez Bank Polski, b Komissję Rz. Prz. i Skarbu, i kassę ekonomiczną m. Warszawy.

W r. 1836 Bank, dla zrealizowania swej wierzytelności, nabył zakłady na publicznej licytacji, a nie chcąc takowych sam exploatować, odprzedał je w dwa miesiące później w 1836 r. braciom hr. Łubieńskim, którzy pod swoją firmą zakład ten przez blizko rok cały administrowali. W r. 1837 zakłady przeszły na własność zasłużonego u nas bankiera, Piotra Steinkelera, za summę rsr. 90,000.

Pod zarządem tego obrotnego przedsiębiercy zakłady doszły do najwyższej działalności, albowiem tenże w r. 1848, 1849 i 1850 przerobił część młyna mącznego na olejarnię, tartak, forniernię, oraz na młyn do robienia kaszy i mielenia kory.

Oprócz tego urządzoną została na gruncie zakładów fabryka powozów, kafli, i w części machin rolniczych.

Fatalizm atoli ciążący nad temi zakładami, nie dozwolił im utrzymania się długo w tak pomyślnym rozwoju, albowiem w skutek nieszczęśliwych operacji handlowych, Bank Polski zmuszonym był w r. 1853, dla pokrycia swych wierzytelności całą tę rozległą nieruchomość zasekwestrować, a w braku możności korzystnej sprzedaży exploatować na swój rachunek.

Za czasów tej administracji, wybudowaną została na gruncie tej possesji piekarnia chleba, ubyły zaś przez pożar w r. 1866 zniszczone, olejarnia, tartak i forniernia. Administracja ta trwając przez blisko 16 lat, ustała 1868 r. dnia 1 Grudnia, od którego to dnia zakłady stały się własnością wyżej wspomnionego tutejszego bankiera p. J. G. Blocha, za summę szacunkową rsr. 484,167 kop. 40 i $1/4$ mającą się uiścić półrocznemi ratami amortyzacyjnemi z dołu licząc po 5 sta na procent, a 1 od sta na amortyzację kapitału. Oprócz tego znajdujące się tam zapasy zboża, mąki, otrąb i materjałów, policzone zostały w wartości rsr. 490,000, na spłatę których p. Bloch przekazał bankowi należność taką samą, przypadającą mu od skarbu z procentem 5%.

Jest to więc z rzędu już 7my właściciel zakładów, i życzyć należy, aby fatalizm dotychczas na nich ciążący ustąpił pod umiejętnym zarządem kapitalisty, znanego z dobrze obmyślanych i szczęśliwych przedsiębierstw.

— *G* — Dowiadujemy się, że Anna Frytz, która targnęła się na swe życie, przez poderżnięcie gardła i znajduje się na kuracji w szpitalu pragskim, doznawała od lat dwóch napadów smutku.

Ta ruchliwa, to ponura, siadała nieruchoma z głową pochyloną. Sen odbiegał ją, Gusty do jedzenia miała dziwaczne, trawienie najgorsze. Ogólny rozstrój organizmu popchnął ją do samobójstwa.

Jest to ważna skazówka dla ludzi myślących ja dowiedzionem jest statystycznie, że samobójstwa w Europie mnożą się. Cierpienia moralne mogą skłonić do takiego kroku, lecz wiadomo, ile człowiek może przecierpieć.

Człowieka mającego taką nieszczęśliwą skłonność zwykle nie traktujemy jako słabego, lecz wpływami moralnemi z drogi takiej chcemy sprowadzić.

Pewna żona, oderżnąwszy swego męża wiszącego na gwoździu, wysłała go do światłego spowiednika. Kapłan przestróg nie szczędził, lecz lekarzowi w ręce go

nie oddał, a biedak pomimo miłości dla żony, po latach dwóch powiesił się na dobre.

Nie jeden uśmiechnie się może, gdy powiemy, że pewien młody człowiek, pojmujący ważność obowiązków życia, chciał się zabić, lecz nie uczynił tego, gdy lekarz uregulował mu trawienie.

Taki to wpływ wywiera ład fizycznego organizmu, na ład myśli naszej i dla tego tak są ważne powody do szanowania zdrowia.

Gdybyśmy pilniej czuwali nad ludźmi objawiającymi zamiar samobójstwa, cyfra tychże znacznieby się zmniejszyła.

Największy wzrost samobójstwa obserwowano w Saksonji, Danji i Szwecji, gdzie liczba samobójstw powiększyła się w stosunku do ludności, jak 2 do 5 na miljon mieszkańców.

— ✂ — Po dość długiej przerwie, wypłynął znów wczoraj na scenę wielką „Flis“ Moniuszki. Szczęśliwą okazją do wykonania tej bogatej w melodje opery, stał się popis w niej panny Wojakowskiej, która jak perła z morza, z pośród chorów wydobytą została na stanowisko solistki.

Wierząc ślepo, że nawet słynny w dziejach „Ryszard lwie serce“, uczułby przyśpieszone bicie serca, stanąwszy przed tysiącem ciekawych spojrzeń i sądzących uszów, o wczorajszej debiutantce nie stawiamy ostatecznego wyroku, podajemy jednak kilka słów o niej, z zastrzeżeniem appelacji do lepszego wsłuchania się.

Panna Wojakowska więc, ma głos sopranowy wyższy, przyjemnego dźwięku, dość równy i niezmęczony przez forsowne wyrabianie nut wysokich. Lekkie tremolando, które często czuć się dawało w jej głosie, przypisujemy raczej wzruszeniu pierwszego wystąpienia niż nawyknieniu, tak dziś ogólnie niestety! panującemu. Wymawia zaś młoda artystka dobitnie i poprawnie.

Z tego cośmy wczoraj słyszeli, wróżymy pannie Wojakowskiej, że przy szczerej pracy swojego nauczyciela i własnej, niezadługo stać się może bardzo pożądanym dla naszej opery nabytkiem.

Stanowisko, jakie jej dziś wskazujemy, jakkolwiek nie jest pierwszorzędnem, jest jednakże nader ważnem, bo cóż poradzić zdoła pułkownik bez podpułkownika? opera bez drugiej śpiewaczki?

„Flisem“ był wczoraj pan Cieślewski i odśpiewał całą swoją partję wcale ładnie i swobodnie.

Również pp. Kozieradzki, Ziółkowski, Prohazka i Suszyński, odrobili swoje starannie, co przypisujemy ich poczuciu obowiązków artystycznych i wdzięczności dla tych, którzy z życzliwości przybyli na operę.

„Flisa“ poprzedziła ulubiona przez teatralną *górę* operetka „Dziesiąć cór“, okraszona nowemi kalamburami papy Le Coq'a i Parysa.

—*Q*— Jutro o godz: 1szej z południa, odbędzie się w salach redutowych zapowiedziany koncert, na dochód niezamożnych Studentów Szkoły Głównej.

Układający program rzeczonego koncertu, dołożyli wszelkich starań, ażeby słuchacze za poniesioną ofiarę mieli oprócz moralnego i estetyczne zadowolenie.

Nie wątpimy więc, że jutro sale redutowe napełnią się, gdyż rezultat materjalny koncertu, przeznaczonym jest jako pomoc dla tych, którzy w niedostatku z ufnością i wytrwaniem pracują dla społecznego, moralnego dobra.

— *Q* — Czy już niebędziem jeździć inaczej? Czyż się śnieg luby już niepokaże? rzekli do siebie cni dorożkarze, zalani łzami rozpaczy i pochowawszy sanki w ukrycia do powszedniego wrócili życia. Niewielkie wszakże zyski, wczoraj odnieśli owi Febusowie miejskich rydwanów, gdyż błoto odstręczało od wszelkich przyjemnościowych przejażdżek po najpryncypalniejszym Nowym Świecie i estetycznych aleach.

Na pieszym przecież ruchu w mieście nie zbywało, po południu bowiem zgromadziło się do tysiąca słuchaczy na koncercie panów Lewandowskiego i Kuhnego, dosyć pełno ich było wieczorem w teatrach, i niemało na piątej maskaradzie.

Wczorajsza maskarada była fenomenalną z tego względu, że do sal redutowych przybyło więcej niż na trzecią i czwartą, charakterystycznych masek, czyli więcej ludzi bez zasłoniętych twarzy..... I niema w tem nic dziwnego, ponieważ maskarady przeszły prawie zupełnie w życie, stały się codziennemi i ztąd to maskarady nawet karnawałowe tak utraciły wiele na swojej świetności, gwarze szale i filozofi śmiechu.

O północy dla zgromadzonych na maskaradzie odtańczonem zostało na scenie wielkiej, „Wesele w Ojcowie“ i wypowiedzianą w teatrze Rozmaitości, farsa „Piętro wyżej.“

W epilogu powyżej kroniki zabaw miejskiej niedzieli, notujemy że wczoraj po południu na Wiśle, pomimo niezbyt mocnego lodu, kilkudziesięciu wyrostków, używało z całej duszy jazdy na łyżwach. Widok tych zuchów prześlizgujących się ze śmiechem po popękanym lodzie, niejednego spacerującego wówczas po moście, zmusił zapewne do okrzyku; że on by za rubla nawet nie poszedł za ich przykładem...

— W przyszły Czwartek dnia 4 Lutego r. b., o godzinie 10½ rano w kościele Śgo Krzyża, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo, za duszę ś. p. Hrabiego Augusta **Potockiego**, jako w drugą rocznicę jego pogrzebu, na które kapłani kościoła Ś-go Krzyża Rodzinę zmarłego, Przyjaciół i pobożnych Chrześcian do wspólnych modłów zapraszają. —690—(880)

— Ś. p. Stanisław **Kryński** Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Administracji Rządowej Dochodów Tabacznych w wieku lat 63, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po krótkiej chorobie w dniu 31 Stycznia 1869 r., przeniósł się do wieczności. Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy kościoła Narodzenia Najświętszej Marji Panny, przy ulicy Leszno, w dniu 2 Lutego r. b. o godzinie 3-ej z południa na cmentarz powązkowski; w dniu zaś następnym odbędzie się w tymże kościele żałobne nabożeństwo o godzinie 9-ej, na które stroskana żona wraz z synem i córką Krewnych, Kolegów i Znajomych zapraszają. (879)

— W dniu 29 b. m., po ciężkiej słabości, zakończył życie Władysław **Kussociński**, Urzędnik Rządu Gubernjalnego Płockiego, w 21 roku życia. Eksportacja nastąpi po przybyciu jego rodziców z Płocka, po których telegrafowano.

— Dnia 31 Stycznia r. b., po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeniosła się do wieczności ś. p. Bibjanna z Podczaskich **Regulska**, wdowa po pułkowniku b. Wojsk Polskich, przeżywszy lat 70. W głębokim smutku pogrążona rodzina i wnu-

ki, zapraszają Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Śgo Krzyża, na cmentarz powązkowski, we Wtorek t. j. d. 2 Lutego, o godz. 4 po południu; w dniu zaś 3 Lutego, t. j. w Środę o godz. 10ej z raną, na nabożeństwo żałobne w tymże kościele. —699— (878)

— Dnia 8 b. m., w Radomiu zgasła w 21 roku życia, ś. p. Józefa **Herdin**. Śmierć przedwczesna wydarła, nieutulonej w żalu rodzinie, najlepszą córkę i siostrę. Ciche domowe cnoty nie nadały jej imieniu rozgłośnej sławy, ale pogrzeb najlepiej świadczył jaką miała przyjaźń u ludzi, a łzy, wylewane przez rodzinę, były prawdziwem świadectwem, jak głęboko uczuli stratę ś. p. Józefy, wszyscy jej członkowie. Zgasłaś, dziewico, przedwcześnie, ale pamięć twoja pozostanie niezatartą w sercach tych, którzy cię dobrze poznać i ocenić umieli.

— Onegdaj w sobotę mieliśmy nowy dowód, jak w Warszawie umieją oceniać prawdziwą zasługę w piśmiennictwie krajowem. Jeden ze szlachetnych na tej niwie pracowników, straciwszy wierną i ukochaną przez lat 19 towarzyszkę swego życia, obchodem pogrzebowym, ostatnią oddawał jej przysługę. I wszyscy przyszli, jedni uczcić i uszanować ból, ciężko strapionego druha, inni licznem zgromadzeniem się, objawić mu swoje współczucie. Bracia po piórze, artyści i długoletni uczestnicy działań stroskanego, stanęli obok powinowatych, przyjaciół i najbliższych jego serca. Smutna ta uroczystość rozpoczęła się z rana nabożeństwem, w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, gdzie na wzniesionym i w kwiaty ubranym katafalku, wśród gorejącego światła, stała czarna trumna, ze zwłokami ś. p. Anieli **Jenikowej**, zmarłej w dniu 27 Stycznia b. r. O jedenastej godzinie, w obec rodziny i tłumnie zebranych pobożnych, wielką mszę Ś-tą, w assystencji kleru, odprawił dawny przyjaciel domu Jks. Stanisław Wojno, w czasie której, artyści-śpiewacy wykonali na chórze „Requiem“ Stefaniego, „Ave-Marja“ Troszla i marsz żałobny Nideckiego. O wpół do czwartej po południu, orszak pogrzebowy wyruszył z kościoła na cmentarz powązkowski. Kondukt prowadził w licznej assystencji duchowieństwa, czcigodny Jks. Adam Jakubowski, administrator parafji Ś-go Krzyża, którego od Nalewek do rogatek zastępował Jks. Wojno, a ztamtąd, aż do końca pogrzebu, przewodniczył znowu, tenże sędziwy kapłan. Pochód rozpoczynały sierotki towarzystwa dobroczynności, któremu zmarła tak chętną za życia niosła pomoc, prowadzone osobiście przez zacnego ojca sierot pułkownika Popławskiego. Za klerem niesiono trumnę na barkach aż do mogiły. Wyręczali się w tem kolejno blizcy przyjaciele, współpracownicy redakcji „Tygodnika Illustrowanego“, artyści, drzeworytnicy, drukarze i t. d., okazując i w ten sposób cześć nieboszczce, dla zasług jej męża. Za nim postępowała strapiona rodzina w bardzo licznym orszaku pieszych, pomimo błota i słoty, a zamykał długi szereg powozów. Za rogatkami pochód, przy zapadającym już zmroku, oświecony pogrzebowemi latarniami, przyjęty został pięknem „Ave Marja“ kompozycji Troszla, odśpiewanem przez artystów zgodnemi i donośnemi głosami i towarzyszącem pochodowi do wrót cmentarza. Przy zmroku ów tłum ludzi, postępujący wśród migocącego światła, z chórem smutnych śpiewów na czele, które dźwięcznie a wzorowo dobranemi męzkiemi głosami, rzewnie się rozlegały, stanowił widok wspaniały i uroczysty. Też same śpiewy powtórzyły się przy mogile, gdzie wykonane zostały piękne: hymn Webera i „Salve Regina“ utworu Nideckiego. Tak stosunkowo niezwykle odprawiony obrzęd, jeżeli w pewnym względzie może być pocieszającym, to tem bardziej uczczonego w nim zobowiązuje i zachęca.

— Pojutrze, to jest dnia 3go b. m. po odprawieniu o godzinie 10½ z rana w kościele na Powązkach wotywy, nastąpi przewiezienie zwłok ś. p. Mikołaja **Szymońskiego**, dziedzica dóbr Mrokowa, do miasta Tarczyna, gdzie we czwartek, dnia 4go t. m., po odbytem żałobnem nabożeństwie, zwłoki te w grobie familijnym na wieczny spoczynek złożone zostaną. Na smutny ten obrzęd, pozostała wdowa z synami, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

—683—(876.)

— W dniu 26-m września r. z. zmarł w Petersburgu, doktor Seweryn *Michniowski*. Przyczyną jego śmierci, jak donosi „Gazeta Lekarska“ (Nro 31), było zakażenie trupne. Ś. p. Seweryn wykonywając operację na zgangrenowanej części ciała, przypadkowo zranił sobie średni palec u lewej ręki; nie dostrzegłszy jednak tego obrażenia, natychmiast po skończonej operacji otwierał zwłoki trupa zmarłego na tyfus. Po kilku dniach objawiły się dreszcze, które stopniowo zdawały się ustępować, następnie wszakże ukazały się charakterystyczne objawy zakażenia i ropnicy, i spowodowały śmierć młodego medyka. Do ostatniej chwili życia ś. p. Michniowski zachował przytomność umysłu i przeczuwając kres dni swoich, własnoręcznie napisał testament, którym całe mienie, złożone z książek i instrumentów, przekazał kilku niezamożnym studentom medyko-chirurgicznej akademji. Żył lat 30, urodził się we wsi Stężycy, w gubernji lubelskiej, w roku 1844 wszedł do gimnazjum, po skończeniu którego, w r. 1855 otrzymał medal srebrny, a w akademji w r. 1861 medal złoty, jako premjum professora Buscha. Pokój pamięci człowieka, który w ofierze dla nauki i dobra ludzkości, poniósł własne życie.

— Dnia wczorajszego o godzinie 4ej po południu z ulicy Szczyglej z parafii Śgo Krzyża JX. Juljan Biały, Wikarjusz parafii Wszystkich Świętych, eksportował na cmentarz powązkowski zwłoki ś. p. Apolinarego **Dydrzyńskiego**, malarza (zmarłego po długiej chorobie na suchoty, których się nabawił przez rozcieranie farb).

— Jeżeli śmierć każdej drogiej nam osoby, jest dla nas bolesną, to tem boleśniejszą, takowa się staje, jeśli osoba ta nie osięgła celu najgorętszych swych życzeń, i jak drugi Mojżesz, nadaremno błagała Boga o wejście do ziemi obiecanej. Taką stratę poniosła rodzina Katz, w osobie swej matki ś. p. Miny **Katz**, zgasłej w Bogu dnia 30go stycznia r. b., w dobrach swoich Niegów. Była ona najlepszą żoną, najczulszą matkę i najwierniejszą przyjaciółką. Ile biednych rodzin jej zawdzięczało swoje utrzymanie, ten tylko wiedzieć może, kto zgasłą znał zblizka, gdyż ś. p. Mina była to jedna z tych istot, które znając całą wartość tajemnych darów, wstydzą się afiszowania swych dobrych uczynków. Stroskana rodzino! niech pamięć jej czynów osłodzi twoją boleść, gdyż matka wasza, opuściwszy ten padoł płaczu, przebywa teraz w krainie wiecznej szczęśliwości u podnóżka Tronu Wszechmocnego.—*J. A. R.* —693—

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*; ma honor podać do wiadomości publicznej, że w dniu 22 Stycznia (3 Lutego) r. b. (w Środę), daną będzie na dochód ubogich pod opieką tutejszej Instytucji zostających „Maskarada", w salonach Resursy Obywatelskiej, podczas której orkiestra pod dyrekcją pp. Lewandowskiego i Kuhnego, wykona celniejsze utwory muzyczne.—Cena biletu wejścia od osoby 1.—Biletów nabyć można w Kancellarji Towarzystwa każdodziennie od godziny 4ej do 6tej wieczorem; zaś we Środę w Resursie Obywatelskiej, poczynając od godziny 4tej z południa.—Warszawa dnia 18 (30) Stycznia 1869 r.—Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss*.— Członek Sekretarz Towarzystwa, K. *Dąbrowski*. (Dz: Warsz:)

— W dniu wczorajszym o godzinie 1ej w południe na placu Saskim, w obecności JW. Feldmarszaka hr. Namiestnika Królestwa, odbyła się próba z pożarną sikawką „Extinctor." Próbę zaczęto od stosu oblanego naftą i smołą, który zapalono; w kilka minut ogień został zagaszony. Następnie zapalono naftę i smołę, zdawało się że żar będzie niepodobnym do poskromienia, tymczasem za zbliżeniem się sikawki, jakby posłuszny niewolnik swemu panu, w jednej chwili zagasnął, i tylko czarny dym rozbił się pod nad domami. Następnie przystąpiono do zapalonego parkanu. Ogień opanowawszy cały parkan, który był oblany smołą, wydawał się jakby jednym strumieniem lawy ognistej i tu jednak sikawka dopełniła swojej powinności. Na zakończenie straż ogniowa z dowódzcami na czele przedefilowała przez Hrabia Namiestnikiem i na tem skończyła się próba, o której wyrokować będą specjaliści. Kilkotysięczna zebrana publiczność podziwiała działalność sikawki. Błoto sięgające prawie po kostki, nie odstraszało jej wcale, a znalazło się wielu i takich, którzy chcąc zaspokoić swą ciekawość, powłaziwszy na dachy, przypatrywali się całemu temu widowisku.

— U jednej z rodzin tutejszych, a mianowicie p. budowniczego B., służy już lat *ośmdziesiąt kilka* nieprzerwanie służąca mająca blizko lat *sto*, która na swoich ręku wypiastowała już cztery pokolenia. W swoim czasie uzyskała była nagrodę z legatu ś. p. Józefa Wawrzyńca Zacharkiewicza. Wszyscy w domu uważają ją raczej za krewną niż za służącą, a kiedy w r. z. skutkiem upadnięcia, staruszka złamała obojczyk, to cała rodzina pielęgnowała jak najtroskliwiej swoją „poczciwą Jagusię".

— W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie oddziału kuchni tanich. Sekretarz p. Makowiecki przeczytał protokół z poprzedniego posiedzenia, poczem przystąpiono do narady. Najprzód więc uchwalono, ażeby wyznaczyć dwóch kontrollerów ogólnego zarządu, i przedstawiono do tych obowiązków pp. Spiessa i Jaegra. Wybór ten jednomyślne zyskał zatwierdzenie. Dalej, zaproponowano dodać gospodarzowi p. J. Elsnerowi pomocnika, jako wice-gospodarza. Ostateczny wybór odłożono do następującej sessji; uchwalono kontrollę marek w ten sposób, ażeby tylko oznaczona liczba tychże kursowała po mieście. Dla osób zaś za kilka lub kilkanaście obiadów z góry chcących płacić, zaproponował wice-prezes Koelichen abonament tygodniowy, dwu-tygodniowy i miesięczny. Bilety abonamentu z datą codzienną, mają się sprzedawać w odziale kuchni taniej od godziny 11 do 12 rano, u gospodarza kuchni. Wniosek ten uzyskał przyjęcie, a szczegóły abonamentu przez pisma ogłoszone zostaną. W dalszym ciągu sessji, sekretarz przeczytał odezwę p. Sulatyckiego, właściciela starożytności, przy ulicy Podwal, w której oświadcza, iż oddaje na rzecz kuchni tanich połowę dochodu codziennego, jaki wpłynie za oglądanie jego muzeum, z warunkiem, ażeby jednego z członków ustanowiono kontrollerem przy wejściu. Ponieważ taka kontrolla miała trwać przez tygodni sześć, co dla członków jako nieczasowych byłoby za uciążliwem, propozycji p. Sulatyckiego nie przyjęto. Następnie przystąpiono do wniosku objawionego w naszym „Kurjerze" tyczącego się propozycji jednego z najznaczniejszych tutejszych fabrykantów wyrobów czekoladowych, sprzedawania czekolady gorącej na mleku, codzień rano dla klassy roboczej, w cenie najwyżej z chlebem po kopiejek pięć za szklankę, a to głównie w celu zapobieżenia nadmiernemu użyciu wódki przez miejską klassę roboczą. Stanowczy rozbiór tego projektu pozostawiono do przyszłej sessji. Postanowiono następnie zgodnie z życzeniami z wielu stron objawionemi, nie urządzać osobnej kuchni taniej dla studentów Szkoły Głównej, który wutrzymującym się już zakładzie i w innych, w miarę ich rozwoju, znajdą dostateczne zaspokojenie swoich żądań. Następnie mowa była o założeniu drugiej kuchni, która jak się zdaje na Sewerynowie będzie urządzoną i idzie tylko o wyszukanie odpowiedniego lokalu i uzbieranie dostatecznego kapitału, czem członkowie zająć się mają. Upoważniono pana Matiasa Bersohna do przedsięwzięcia kroków przedwstępnych, celem urządzenia taniej kuchni dla mieszkańców wyznania mojżeszowego, oraz do przedstawienia na członków, osób chcących się zajmować czynnościami przy tej kuchni.

— Dowiadujemy się, że jakiś mer czy burmistrz, pragnąc uroczyście obchodzić dzień swoich imienin, kazał w ów dzień pozamykać wszystkie sklepy w miasteczku jego władzy powierzonem. Jest to nowy a bardzo skuteczny rodzaj utwierdzenia powagi urzędowej.

— W obec licznej publiczności, przepełniającej wszystkie miejsca niewielkiej salki, przedstawiono onegdaj w ochronie Baudouin'a pięć obrazków, jako to: „Piaskarz", „Kominarczyk", „Kowale, „Praczki i Wieśniacy". Zdaje się, że przedstawienie to znowuż przysporzyło kilka ofiar do skarbonki ochrony.

— Na sobotni wieczor tańcujący w Ressursie Kupieckiej, zebrało się osób przeszło czterysta. Bawiono się do późna. Najważniejszym zaś epizodem tej zabawy była wieczerza, na którą zaproszonym został in gremio, komitet Resursy Obywatelskiej.

— Pojutrze ma się odbyć druga maskarada na korzyść ubogich w sali Obywatelskiej Ressursy.

— W sobotniej „Gazecie Warszawskiej", zamieszczony jest ciekawy i ważny artykuł o zalewie salin wielickich. Autor artykułu twierdzi, że wypadek ten może mieć nader korzystne dla rządu i kraju następstwa, jeżeli inżynierowie przyszłemi operacjami trafnie kierować potrafią. Zmusi to bowiem dyrekcję Wieliczki do pompowania i warzenia wody, nasyconej solą, a ostatecznie się pokaże, że sól biała, czysta i rafinowana wypadnie taniej, niż sól w bryłach wydobywana, siwa, nieczysta, jakiejby w innych krajach, pod żadnym warunkiem do pokarmu użyć nie chciano. Toż samo miało miejsce w żupach solnych francuzkich w Dieux dep. de la Meurthe, blisko Luneville w Lotaryngji. Żupy te, pomimo nader starannej eks-

ploatacji, straty tylko przynosiły, aż przed pięciu laty wszystkie roboty podziemne zostały czy umyślnie czy przypadkowo zatopione. Od tego dopiero czasu, zamiast kosztownych prac podziemnych i ogromnych wydatków na utrzymanie korytarzy drzewem lub murem, ustawiono silne pompy do dobywania wody solą nasyconej i przez warzenie zaczęto otrzymywać sól handlową czystą. Natychmiast, w miejsce strat ciągłych, ukazały się zyski, przechodzące 12%. Dla czegożby w Wieliczce toż samo nie mogło mieć miejsca?

— W Sobotę na obiedzie tanim było objadujących osób 300. Przez urządzenie kassy przy wejściu do głównego korytarza, unikniono natłoku, przez co przychodzący na objad z łatwością do sali się dostają. Przy okienku, gdzie wydają obiady na miasto urządzono 2 barjery, przez co publiczność przychodnia trzyma się kolei, a zatem i porządku.

— Wczoraj na tanim obiedzie był krupnik, kapusta i pieczeń. Osób obiadowało 400. Od jutra w sali będzie wywieszony każdodziennie jadłospis.

— Pan Miller wykonał znacznych rozmiarów portret pana B. obywatela z za Buga. Pracę tę pan Miller zamierza nadesłać w tych dniach na Wystawę Sztuk Pięknych. Niezadługo też na Wystawie ukazać się ma obrazek p. Millera, przedstawiający scenę karnawałową na Corso w Rzymie. O pracach tych w czasie właściwym sprawozdanie podamy.

— Wczoraj przez ulice miasta przeciągały aparaty do gorzelni w liczbie sztuk 8, z napisem do Lublina.

— W Sobotę odbywała się ostateczna rozprawa w Senacie tutejszym, o przysądzenie wynagrodzenia za leczenie p. Doktorowi Józefowi Radziszewskiemu w kwocie 1,500 rsr. od P. W. Senat przyznał tę kwotę jako słusznie należącą się p. Drowi Radziszewskiemu.

— „Tygodnik Mód" rozpoczął w Nrze 5 (ostatnim), druk przekładu powieści, a raczej romansu, pod tytułem: „Krzyżowe drogi", napisanego przez cztery znakomitości francuzkiej belletrystyki: Panią Girardin, Teofila Gautier, Juljusza Sandeau i Mérego. Nie wiemy, kto się zajął przekładem owego, świetnego utworu, z pierwszych jednak listów (romans bowiem napisanym jest w formie listowej), widać, że go uskutecznia literat znający dobrze język oryginału i własny.

— Porty Odessy i Rygi, od dnia 26 Stycznia, wolne są od lodu.

— Pan Jan Sulatycki, właściciel wystawy obrazów i starożytności, w pałacu Dyzmańskich, przy ulicy Podwale, opuszcza Warszawę z dniem 1 Kwietnia r. b., zabierając z sobą zabytki starożytności.

— Delegacja z ramienia Banku Polskiego, która zdawała młyn parowy na Solcu, Bankierowi p. J. G. Blochowi, składała się z pp. Borowskiego, Naczelnika Sekcji, Płużańskiego i Miaskowskiego, Urzędników Banku.

—Niektórzy z przesiębierców, utrzymujących składy węgla kamiennego, zaczynają takowy rozsyłać kupującym w furach krytych, zamykanych na kłódkę; pożądanem byłoby, ażeby za tym przykładem poszła i reszta składów, gdyż tym sposobem zapobiegnie się nadużyciom, jakich się dopuszczają furmani, rozwożący po domach węgle.

—W tych dniach w Pocztamcie tutejszym puszczono w kurs nowe koperty stemplowe do listów, które od dawniejszych odznaczają się tem, że są dogodniejszego formatu i gummowane; koperta kosztuje kop: 11.

— Na jednym z balkonów przy ulicy Twardej, spostrzegać się daje markiza płócienna, pozostawienie której w czasie zimowym, na działanie śniegów i wilgoci, dziwną jest zagadką.

— Wczoraj rok upłynął, jak wieczorem o godzinie 7mej, przeleciał nad Warszawą, ów meteor, który dla wielu stał się przyczyną tak silnego przerażenia. Dobre i to, że meteory rocznic nie obserwują i że scena ta nie powtórzyła się po raz drugi.

— Dziś odbyło się o godzinie 1szej nadzwyczajne posiedzenie, ogólnego zebrania Akcjonarjuszów Drogi Warszawsko-Terespolskiej, w gmachu Resursy Kupieckiej.

— Posadę Wikarjusza parafji Śtej Trójcy na Solcu, w miejsce JX. Zielińskiego, objął JX. Antoni Chmielewski.

— Z powodu wyjazdu JX. Leskiego, Administratora parafji Śgo Aleksandra, objął zarząd tej parafji JX. Xawery Rogowski Wikarjusz parafji Panny Marji.

— JX. Zieliński, Wikarjusz przy parafji Śtej Trójcy na Solcu, przeszedł na posadę Administratora parafji Lutkówka, około Mszczonowa położonej.

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* Kiedy francuzki *demi-monde* wkracza zuchwale i niespodzianie na pole etymologji naszej, to pozwólcie i mnie wejść w szranki, jako rycerzowi *języka* i *natury,* Jeżeliby nie uczeni, ale lud nasz, pierwszy poznał ów świat czarujący, choć nie zaczarowany, to niezawodnie, słuchając szeptu piersi matczynej, z której potokiem mlecznym tryskają co chwila wyrazy i formy nowe, nazwałby *demi-monde* nie *półświatkiem*, ale *półświeciem.* Wszystkie wyrazy w języku naszym, przyrastając do innych, zmieniają się jak kobiety po zamążpójściu. *Djabeł* przeistacza się w *półdjablę*, *mędrzec* w *półmędrka*, *głowa* w *półgłówek*, *wyspa* w *połwysep* i t. d. Wyrazów podobnych mamy tysiące: *bezkrólewie*, *bezrobocie*, *podgórze*, *podole*, *półkole* i t. d. i t. d. *Półpanek*, najwśaściwiej zatem, nazywałby się *półpanię. Ergo* . . . . Czy nie lepiej byłoby, jeżeliby „Kłosy" ogłosiły przekład znakomitej komedji Dumas'a, p. t. „Półświecie? . . — *L. Sowiński.*

(Przyp. Red.) W wywodach powyższych wiele jest słuszności, przypominamy wszakże, że tłumacz komedji Dumas'a, w liście do redakcji, w piśmie naszem ogłoszonym, wyjaśnił już powody, jakie go skłoniły do przepolszczenia *demi-monde'a* na *półświatek.*

— Jutro przypada Święto N. Marji Panny Gromnicznej. W dniu tym, uważanym z dawna za przesilenie zimy, najczęściej silne bywają mrozy—przysłowie mówi:

Gdy w gromnice z dachu ciecze,
Zima jeszcze się przewlecze.

Inne powiada:

Na Gromniczną Marję niedźwiedź budę rozwali, lub poprawi ją.

— Dziś o godzinie $5\frac{1}{2}$ kolendowa zabawa w Ochronie IX przy ulicy Piwnej.

— Dziś księżyc na równiku o godzinie 1ej minut 5 rano, zaś po jutrze to jest w Środę, ostatnia kwadra o godzinie 6ej m. 20 wieczorem.

— G. H. *Warszawa 30 Stycznia. Sprawozdanie zeszłotygodniowe o zbożu i produktach.* Polepszające się usposobienie na targach londyńskich w końcu zeszłego tygodnia

nie długo się utrzymało; rapporty z tygodnią ubiegłego doniosły nam o braku tamże chęci kupna i zupełnym prawie zastoju w interessie zbożowym. Targ berliński nie cieszył się również wielkiem ożywieniem, a ceny prawie pozostały niezmienione W Gdańsku ceny pszenicy pomimo bardzo szczupłych tylko dowozów nie mogły się podnieść, a ceny pozostały niezmienione. Ceny innych gatunków zboża również pozostały bez zmiany. Na targu naszym dowozy pszenicy w ubiegłym tygodniu były lepsze, brak wagonów na drodze warszawsko-petersburgskiej wstrzymał kupujących od tranzakcji, lecz za to konsumcja miejscowa czynnie wystąpiła. Żyta dowozy były również znaczne, a zakupy do Cesarstwa z powyższych powodów tylko słabe. Za nabywane partje wyborowe przez piekarzy i młynarzy płacono rs. 5 k. 25, za dobre ziarno płacono rs. 5 k. 10—rs. 5 k. 17½, za poślednie nie wyżej rs. 4 k. 80—rs. 5. Przecięciowo płacono ceny niższe i wiele partji na stacjach dróg żelaznych których posiadacze na obniżenie zgodzić się nie chcieli zostało niesprzedanych. Jęczmienia dowozy średnie a ceny niezmienione; płacono za 4-rzędowy rs. 3 k. 90—rs. 4 k. 20; za 2-rzędowy rs. 4 k. 30—rs. 4 k. 50, za wyborowy zaś rs: 4 kop. 65 za korzec. Owsa ceny w miarę dowozów ulegały fluktuacjom; ceny przecięciowe rs. 2 k. 85—rs. 3 k. 15 zą korzec. Ceny grochu niezmienione; płacono za polny rs. 4 k. 50—rs. 5 k. 40, za cukrowy rs. 5 k. 70—rs. 6 k. 50. Okowity dowozy znaczne a ceny podniosły się; płacono 88—90 k. za gar. Cukier. Tranzakcje w rafinadzie ciągle są nieznaczne a ceny mało zmienne. Wysokie jednak ceny za mączkę wstrzymują wielu fabrykantów z ofiarowaniem swego produktu, w nadziei, że po wyczerpaniu zapasów mączki podwyżka cen i na rafinadę nastąpi. Na mączkę ciągłe żądania, płacono od rs. 3 k. 45—rs. 3 k. 52½, za kawały rs. rs. 3 k. 45—rs. 3 k. 60 za kamień 24 funt. Konopie i len od kilku tygodni na naszym rynku nadzwyczaj są poszukiwane dla zagranicznego wywozu, z powodu małych zapasów, pochodzących ze złych zbiorów tak w Cesarstwie jak i u nas w roku zeszłym, ceny znacznie podskoczyły, płacą za len rs. 4 kop. 30, za konopie po rs. 6 kop. 50; w tym tygodniu lnu wywieziono za granicę około 2000 pudów. W ślad za tem i olej lniany wyższy w cenie, trzymają po rs. 4 kop. 80 za pud.

— Mówiono nam, *si fabula vera*, że w jednym z tutejszych szynków każdodziennie trzy kieliszki wódki ofiarowane są darmo tym z konsumentów, którzy pierwsi zgłaszają się po nie. To właśnie staje się głównie powodem gromadzenia się znacznej liczby amatorów wyczekujących na otwarcie drzwi tego raju pijackiego.

— Wczoraj dostarczane na sprzedaż przez żydków z prowincji mięso, zdrożało na funcie o kopiejkę, jak sami utrzymują, skutkiem zdrożenia wołów. Lecz najtrafniej, zdaje się, rzecz tę tłomaczyła jedna z kupujących gospodyń, dowodząc, że „zwykle przy ostatkach znaczniejsza bywa konsumcja mięsa, i to są właśnie żniwa handlujących niem". Na nieszczęście żniwa takiego rodzaju zawsze u nas dopisują, a publiczność kupująca pracować na nie musi.

— Jeden z naszych sprawozdawców dzisiaj z rana pomiędzy 8-ą a 9-tą, spotkał na ulicy dziwnego pokroju parę. Więc szła naprzód pani czy panna, w białej muślinowej sukni, pokrytej paltotem i z girlandą kwiecistą, wychodzącą z pod kaptura, a za nią jegomość jakiś w kompletnym stroju balowym, i w cylindrze na głowie. Dodać należy, że cały ten strój balowy był suto ze wszystkich stron błotem obwalany. Ta ironja karnawału postępowała spiesznie ze spuszczoną głową i wlepionemi w ziemię oczami...

— Bilety na koncert Wtorkowy, na korzyść studentów Szkoły Głównej, w dniu jutrzejszym sprzedawane będą nie w Kassach teatralnych, ale przy wejściach na salę i galerję, tak, jak ogłoszono w afiszach.

— Na kuchnie tanie dla starozakonnych ofiarowała pani E. *Goldbergowa* 20 funtów ryżu, 2 funty pieprzu, 1 funt angielskiego ziela i 1 funt liści bobkowych, zaś pani *Teichfeldowa* 30 miseczek, 30 talerzy płaskich, 12 solniczek.

— Pan J. G. *Bloch*, ofiarował w dniu onegdajszym na rzecz kuchni tanich rs. 150.

— Pan Władysław *Kronenberg*, złożył rs. 25, na założenie kuchni taniej dla niezamożnych izraelitów.

— Senatorowa p. Zacharkiewiczowa onegdaj złożyła na ręce Opiekuna Ochrony X Baudouina, rs. trzy, i pani Przysiecka rs. jeden, a to na pokrycie wydatków, przy urządzeniu scenicznego przedstawienia w wyż wzmiankowanej Ochronie.

— Pan J. Pik optyk miasta Warszawy, złożył w redakcji marek na tanie obiady 200, z tych 100 dla niezamożnej uczącej się młodzieży, drugie zaś 100 dla rozdania wedle uznania redakcji.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od Wł: G. rs. 20 na kupienie marek na kuchnie tanie dla niezamożnych Studentów Szkoły Głównej.— Od Ma.....rs.15 dla biednych wdów, a mianowicie: rs. 3 dla Wandy Maleckiej, córki znanej w pismiennictwie Wandy Maleckiej, bardzo chorej i prawie w nędzy zostającej; rs. 3 dla nieszczęśliwej wdowy Julji J., która dotąd komornego nie opłaciła; rs. 2 dla wdowy W., ciągle chorej i w nędzy z małoletnią córeczką; rs. 2 dla Ludwiki Cyper z matką sparaliżowaną; rs. 2 dla wdowy Marszałkowskiej z 5giem dzieci; rs. 1 dla staruszki wdowy Szumańskiej, dotkniętej okropnem kalectwem róży; rs. 1 dla wdowy Narbutowej, i rs. 1 dla wdowy Emilji J.

— Uczciwego znalazcę zegarka ze stalowym łańcuszkiem, oczekuje się codziennie do godziny 9ej rano, gdzie z wdzięcznością żądaną nagrodę otrzyma; ulica Niecała Nr 614. dom Krupego. —694—

— Oprócz: czarnej broszki, koralików, batystowej chusteczki, pozostawionych na przedstawieniach kolendowych w Ochronie Baudouina, jest jeszcze do odebrania w Redakcji „Kurjera Warsz:" mała mufka nowiutka, dwa nowe kalosze gumelastyczne i kilka par rękawiczek.

— W kaplicy Literackiej przy Kościele Archikatedralnym odbył się ślub p. Hipolita **Złobickiego** obywatela z Lubelskiego z panną Zofią **Szypczyńską**. Błogosławił JKs. Siewierski wikarjusz przy parafji Przemienienia Pańskiego.

— W Kościele parafialnym WW. Świętych na Grzybowie, odbyły sie w dniu wczorajszym dwa śluby pobłogosławione przez JKs. Józefa Kroszczyńskiego, pomiędzy p. Gracjanem **Bogdanowiczem** pozłotnikiem a p. Otylią Zemło **v. Ziemło**; pomiędzy p. Wiktorem **Sawickim** Siodlarzem a p. Marjanną **Jukowską** wdową.

— W Kościele św. Marcina, przy ulicy Piwnej, zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Leonem **Walickim** rymarzem i p. Teofilą **Micińską**, błogosławił JKs. Nimiński w obecności JKs. Kucharskiego.

— Onegdaj w Kościele Archikatedralnym odbyły się śluby p. Jana **Kalinowskiego** fryzjera z panną Elżbietą **Rubiakiewiczówną**, wczoraj zaś p. Antoniego **Tuczyna** kuśni. z p. Eleo. **Müllerówną**, jakoteż p. Józefa **Kierblewskiego** rzeźnika z p. Zuzanną **Stanisławską**, i p. Franciszka **Kubeckiego** kowala z p. Stanisławą **Wieluńską**, a wreszcie p. Kazimierza **Witta** szewca z p. Karoliną **Lesińską**.

— W dniu 30, o godzinie 5½ wieczorem w Koście-

le parafialnym św. Aleksandra, pobłogosławiony został przez JKs. Antoniego Kaczanowskiego związek małżeński pomiędzy p. Józefem **Rosłońskim** nauczycielem muzyki a p. Weroniką **Korkowską** córką właścicielki domu w Warszawie. Koledzy nowo-zaślubionego odśpiewali Veni Creator Frejera.

— W dniu wczorajszym o 7 wieczorem JKs. Bijakowski wikarjusz parafii św. Krzyża pobłogosławił związek małżeński między p. Zdzisławem **Olszańskim** jeometrą a p. Bronisławą **Majewską**, córką Henryka Majewskiego urzędnika Cyrkułu X i Apolonii ze Złotnikiewiczów.

W tymże dniu w kaplicy Matki Boskiej o godzinie $5\frac{1}{2}$ wieczorem przez JKs. Domańskiego wikarjusza miejscowego pobłogosławiony został w Kościele św. Krzyża związek małżeński pomiędzy p. Tomaszem Władysławem **Zakrzewskim** werkfirerem warsztatów mechanicznych dr. żel. war.-teres. a p. Felicją v. Sokolnicką **Anasińską**.

— W Sobotę pobłogosławione zostały w Kościele Ś-go Karola przy ulicy Chłodnej, następujące związki małżeńskie: pomiędzy p. Teofilem **Zielińskim** urzędnikiem a p. Jadwigą **Pawłowską** córka Antoniego Pawłowskiego b. urzędnika Izby Obrachunkowej, obecnie emeryta i Antoniny z Kuczyńskich małżonków z Pawłowskich; pomiędzy p. Andrzejem **Nowakowskim** obywatelem a pauną Antoniną **Sawicką**— obrzędu religijnego dopełnił JKs. Walenty Kazański wikarjusz miejscowej parafii; pomiędzy p. Hilarym Wojciechem **Lustyckim** oby. a p. Fran. **Witkowską**.

— Dnia 30 Stycznia, zawarty został w kościele ewangelicko - reformowanym warszawskim związek małżeński, między panem Władysławem **Połkotyckim**, Nauczycielem Warszawskiego męzkiego mieszanego Progimnazjum, a panną Józefą **Kossecką** córką Staniława Kosseckiego obywatela i małżonka Elżbiety z Nieszkowskich. Obrzędu ślubu dopełnił X. Spleszyński Superintendent i Pasterz wymienionej parafji.

— W Poznaniu Magistrat zażądał na drodze procesu opuszczenia mieszkania zajmowanego w bibljotece Raczyńskich przez spadkobierców fundatora, twierdząc, że do appartamentów, tych ma wyłącznie on prawo. Pierwsza Instancja oddaliła powoda ze skargą, uznając ją za nieuzasadnioną. Władze miejskie atoli zaniosły od tego wyroku appellację, i otrzymały w tutejszym Sądzie appelacyjnym pomyślny dla siebie wyrok. Jak się spodziewać należy, spadkobiercy po ś. p. Rogierze Raczyńskim, odwołają w tej sprawie do najwyższego Trybunału.

— W tych dniach wymierzał w Poznaniu inżenier p. Jaglien miejsce, gdzie będzie zbudowany most pod kolej żelazną, prowadzącą z Poznania do Torunia. Most ten będzie nadzwyczajnej długości, gdyż będzie obejmował brzegi Warty i Cybiny.

— W dniu 11 Stycznia, zmarł w Petersburgu wielki znawca stosunków politycznych na wschodzie, sir *Strangford.*

— W Poznaniu utworzono archiwum prowincjonalne, naczelnikiem jego mianowany został niejaki Schuchardt, nauczyciel gimnazjalny w Lignicy. W archiwum tem znajduje się na początek kilka tysięcy dokumentów, wiele z nich niemałej wagi dla historji księztwa.

— W Królewcu zamierzają urządzić w roku bieżącym między 11 a 19 Czerwca r. b. wystawę bydła i narzędzi rolniczych.

— Dochód na kolei wschodniej, przerzynającej W. Ks. Poznańskie od Krzyża do Bydgoszczy, wynosił w roku 1868 talarów 6,459,082, o 230,687 talarów więcej niż w roku 1867.

— W powiecie międzychodzkim zachorowało znowuż kilka osób, w skutek spożycia mięsa wieprzowego, w którem się trychiny znajdowały.

— D. 27 Stycznia, zakończyła życie w Chorzelowie pod Krakowem hr. Michałowa *Tarnowska*, matka posła na sejm krajowy Jana Tarnowskiego.

— Baron Rotschild ofiarował w gminie izraelskiej w Wiedniu 200,000 fl., na wybudowanie szpitala.

— W Londynie zawiązało się towarzystwo z kapitałem 550 tysięcy funt. szter., mające na celu założenie i exploatację liny telegraficznej pomiędzy Suezem a Bombayem.

— Poczta indyjska donosi, że przybył do Bombaju pewien kupiec z Liwerpoolu, krzątający się około założenia nowej kommunikacji parowej między Anglją a Bombajem, korzystając z ułatwienia kanału Suez.

— Z Bombaju pod datą 26-go Stycznia donoszą, że w Bhorgat wydarzyło się nieszczęście na kolei żelaznej, przyczem 15 osób zabitych, a 36 rannych zostało.

— Dnia 5-go Stycznią, zmarł w Altdorf Konstanty *Müller*, swojego czasu prezydent sonderbundu szwajcarskiego (r. 1846).

— Dnia 18go Stycznia, zmarł w Paryżu znakomity prawoznawca Desiré *Dalloz.*

— Czytamy w „Gazecie Warszawskiej“, że według obliżenia dokonanego przez pewnego hanowerczyka, który majątek pozostały po Rotszyldzie. oblicza na 4 miliardy talarów, summa ta w dukatach ważyłaby 90,000 centnarów, w lujdorach 103,540 centnarów; w talarach całkowitych 1,700,000 centnarów; a do przewiezienia jej w dukatach, trzebaby użyć 1,509 wozów; w lujdorach 1,725 wozów; a w talarach pojedynczych $28,333\frac{1}{2}$ wozów, licząc 60 centnarów ładunku na jeden wóz.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Interpellacja w przedmiocie wypadków na wyspie Réunion, po których obiecywano sobie gruntowne i kategoryczne wyjaśnienia francuzkiej kolonjalnej polityki, nie odniosły oczekiwanego skutku. P. Jules Simon w swej interpelacji nie postawił żadnego nowego punktu zapatrywania i poprzestał na prostem zestawieniu podanych już w oppozycyjnych dziennikach sprawozdań, przeciwko którym minister marynarki występujący w charakterze reprezentanta rządu, powołał się na znane już rapporty urzędowe gubernatora i admirała Penhoet'a. Większości ciała prawodawczego wystarczało to, ażeby zawotować prosty porządek dzienny.

Zdaje się, że rządowi francuzkiemu musi wciąż bardzo wiele na rychłem załatwieniu grecko tureckiego sporu zależeć, skoro cesarz Napoleon aż własnoręcznym listem zwraca uwagę młodego króla hellenów na nieobliczone następstwa jego wojennej postawy. W tym samym duchu pisał już poprzednio mininister

spraw zagranicznych margrabia de la Valette do swego ateńskiego kolegi p. Deljanis.

Według najświeższego numeru „Patrie“ przybyli do Francji tureccy officerowie od marynarki i żołnierze, ażeby zakupione przez rząd turecki dwie pancerne fregaty odebrać i przywieść do Konstantynopola, gdzie uzbrojonemi zostaną.

Rozpowszechniła się w tych czasach pogłoska, jakoby Stany Zjednoczone zachęcały Grecję do wytrwałości w oporze względem Turcji, a nawet ofiarowały jej czynne wsparcie na przypadek potrzeby. Wieść ta widocznie jest bezzasadna. Stany Zjednoczone żywiły wprawdzie po wszystkie czasy wielkie dla Grecji spółczucie, ale od współczucia do czynnego wmieszania się w sprawę zupełnie obcą, jest krok bardzo daleki, którego rząd północno-amerykański w teraźniejszem swojem położeniu, i w obec innych bliżej go obchodzących zadań północno-amerykańskiej polityki, żadną miarą stawić nie może.

W przedmiocie postanowień rządu greckiego, nic jeszcze pewnego nie wiemy. „Patrie“ powtarza podane już w wiedeńskiej „Presse“ przypuszczenia, że w danym razie obecne ministerjum zdecydowało się ustąpić.

Co się tyczy możliwości zmiany gabinetu ateńskiego, to nic z pewnością sądzić nie można o tem, czy ustąpienie ministerjum Bulgarisa wpłynie uspokajająco, czy podburzająco na opinją publiczną kraju. Ministerjum Bulgarisa uchodzi za taktowne i umiejące utrzymać bardziej umiarkowane stanowisko w obec wymagań narodu, aniżeli jego poprzednicy pod kierunkiem Komundurosa. W niektórych kółkach przypuszczają, iż w razie zmiany gabinetu, Rhangabé powołanym będzie do utworzenia nowego.

Po grecko tureckich zatargach najobfitszy materjał do przypuszczeń przedstawia obecnie obsadzenie hiszpańskiego tronu. Wiedeńska „Presse“ utrzymuje dziś, że posłowi włoskiemu w Madrycie, zalecono, w razie przypuszczalnego powołania księcia Aosta na tron hiszpański, ze względu, że tenże jest domniemanym dziedzicem korony włoskiej, powołanie rzeczone uznać bezowocnem. Za to wybór księcia Tomasza Genueńskiego byłby bardzo miłem przez dwór włoski widziany okiem, odpowiedzialność wszelako za to ostatnie twierdzenie pozostawiamy w zupełności wiedeńskiemu dziennikowi.

Według telegramu ogłoszonego w „Times'ie“ rząd tymczasowy hiszpański przesłał nuncjuszowi przeproszenie za zniszczone herby na nuncjaturze.

„Correspondencia madrilena“ przypuszcza, że z łona posiedzeń kortezów wyjdzie może dyrektoriat, a niekoniecznie rząd monarchiczny.

W d. 29 b. m. niedaleko Madrytu, zaszła utarczka pomiędzy garstką karlistów, w skutek której 4ch jeńców do Madrytu odstawiono.

Zapewnienie dziennika „Journal officiel“, że francuzka księga żółta i księga niebieska, wywołały powszechnie zaspokajające wrażenie, zdaje się, że było przedwczesnem. Owszem, jedna z depesz b. ministra p. Moustier zamieszczona w żółtej księdze, objawiająca postanowienie rządu francuzkiego, pozostawienia swych wojsk w państwie rzymskiem, stała się powodem interpellacji we włoskiej Izbie deputowanych. Hr. Menabrea starał się interpellanta tem zaspokoić, że powołał się na dosadną odpowiedź rządu włoskiego, dąną podówczas gabinetowi francuzkiemu, a która wrąz z innemi do rzymskiej kwestji odnoszącemi się dokumentami wkrótce rozpowszechnioną zostanie.

Ukryte rozdraźnienie pomiędzy wiedeńskiemi centralistycznemi dziennikami, a organami stronnictwa Deaka, wybuchło wreszcie pod formą rozmaitych symptomatów. Pierwszy powód do tego dały świeże sprzeczki odnoszące się do stanowiska Dalmacji względem obydwóch połów monarchji. Zawało się, że spór w tym przedmiocie zdrzemnął się, od chwili, kiedy ówczesny prezes cislitawskiej rady ministów w radzie stanu stanowczo oświadczył, że należenie Dalmacji do cislitawskich prowincji jest niewątpliwem. Obecnie spór ten zyskał nowy żywioł w zabiegach czynionych przez Dalmację w zamiarze zbliżenia się z kierownikami politycznego życia w Peszcie.

Angielskie stronnictwo robotnicze nie reprezentowane dotąd w Parlamencie, co raz więcej zyskuje sobie znaczenia na polu wyborczem. W Manchester liberalne stronnictwo w obec okoliczności, że wybór konserwatywnego kandydata, p. Hugh Berley w parlamencie, nastąpił na silny opór i prawdopodobnie unieważnionym zostanie, zgodziło się w drodze tajemnego głosowania, co do postawić się mającego kandydata. Wybór pomiędzy p. Milner-Gibsonem, który przepadł na ostatnich elekcjach w Asthon-under-Lyne'i przywódcą stronnictwa chartystów, znanego ze swego awanturniczego życia, p. Ernesta Jones, przechylił się na stronę tego drugiego, ale nieszczęściem śmierć w tych dniach, skutkiem zapalnej choroby, nie dopuściła go do bram parlamentu.

Duńskie prawo o obowiązku obrony krajowej, przyjętem, zostało na posiedzeniu folkethingu d. 25 z. m. Dotychczasowy kamień niezgody, o który się rozbijano, w ten sposób usuniętym został, że ordynowanych kaznodziejów duńskiego ludowego kościoła wprawdzie niezupełnie od służby wojskowej uwolniono, wszelako od służby tak zwanej „wzmocnionej“ i od pełnienia obowiązków wojskowych w czasie pokoju oswobodzono, pod warunkiem, iż się wprzód sześcioletnią służbą militarną w linjowem wojsku wykażą. Zgodzenie się landsthingu, czyli izby wyższej, uważają za niewątpliwe.

Obawy, jakie stanowisko Rumunji w turecko-greckim sporze obudzić mogło, rząd rumuński stanowczo rozproszyć usiłuje. Nowo mianowany ajent rumuński w Paryżu, p. Strat, który w dniu 25 z. m. panu de Lavalette doręczył listy wierzytelne, dał pod tym względem w przydłuższej z ministrem rozmowie, (jak o tem „Mémorial diplomatique“ zapewnia), nowe i najbardziej stanowcze zapewnienia.

Parowiec „Dunaj“ przybyły do Lizbony, przywozi wiadomości z Paragwaju, według których Lopeza w d. 27 Grudnia otoczyli sprzymierzeni i zdobyli jeden z najsilniejszych jego wałów. Strata obustronna bardzo znaczna. Paragwajczyków wpędzono do lasu, który jest zewsząt otoczony. Lopez podobno uciekł. Jeszcze w d. 27 Grudnia Angostura nie była wziętą.

(W. T. B., La France, Nordd. Allg. Ztng, Indép., Jour. des Déb., La Liberté.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 31 Stycznia godz. 9 m. 15 wieczór.

Konstantynopol 31. — Poseł Stanów Zjednoczonych upoważniony został do ofiarowania

swoich usług, w celu ułatwienia przywrócić się mających stosunków między Turcją a Grecją. Wiadomości z Aten donoszą o nieporozumieniach w łonie gabinetu greckiego; czterej ministrowie są za przyjęciem postanowień konferencji, a trzech, pomiędzy którémi Bulgaris, przeciwko przyjęciu.

NIESZCZĘSNE ROZTARGNIENIE.

Pewien lekarz bardzo wzięty w Wiedniu poradził w przeszłym roku jednemu ze swych pacjentów udać się do wód karlsbadzkich.

Powróciwszy z Karlsbadu pacjent przyszedł znowu do lekarza skarżąc się, że po wodach czuje się gorzej. Lekarz zapomniawszy zupełnie o tym chorym, rozpytał go o szczegóły jego choroby, o jej przebiegu i na końcu spytał ze zdziwieniem:

— Cóż za nieuk poradził panu leczyć się wodą karlsbadzką? Widocznie chce pana wysłać na tamten świat.

Chory ani słowa nie odpowiedziawszy, wyszedł co prędzej od szarlatana.

NIEOBECNE OKO.

Podajemy tu mały przyczynek do dziejów galanterji francuzkiej.

Pewna księżna potrzebowała paszportu od mera. Księżna była bogatą, a mer grzecznym. Księżna nieco zalotna, a mer niezupełnie na wdzięki obojętny. Nieszczęście tylko, że księżna była bez oka i mer nie mogąc okoliczności tej zataić, czuł całą trudność swego położenia.

Co tu począć? bił się biedak z myślami.

Wreszcie wpada na genjalną inwencję, pisze:

„Oczy — ciemne, piękne, pełne słodyczy i wyrazu. ale . . . . . jedno z nich nieobecne“ (l'un d'eux absent).

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— *Szkoła Męzka Prywatna*, młodzież początkującą przygotowuje w krótkim czasie do Szkół Rządowych za opłatą przystępną. Wiadomość u przełożonego szkoły, przy ulicy Twardej Nr 1098*a*. Tamże potrzebny jest nauczyciel wykwalifikowany do języka ruskiego. (2—3) —604—

— Choroby *syfilityczne*, czyli tak zwane sekretne, leczy prędko i radykalnie, najnowszym sposobem Doktor *Kohn*, Akuszer miasta, przy ulicy Królewskiej, Nro 1062, w domu Jeziorańskiego, codziennie od 8ej do 10tej rano i od 3ciej do 6tej po południu. Biednych bezpłatnie. (5—0) —134—(15,024.)

— *Choroby sekretne*, tak u mężczyn, jak i u kobiet, leczy prędko i radykalnie, Lekarz od 29 lat praktykujący. Przyjmuje chorych od godziny 8ej do 10ej rano i od 3ciej do 5ej wieczorem. Z innemi chorobami pacjentów przyjmuje w godzinach popołudniowych. Biednym udziela pomocy darmo. — Mieszka przy ulicy Marszałkowskiej, w domu Sejdlera N° 1372, nowy 67. J. *Bagieński.* (3—3) —105— (10,144)

— Doktor medycyny Edward Bernhard (trzeci), zamieszkał stale w Warszawie przy ulicy Senatorskiej pod Nrem 468 i 9, w domu W. Kaftala, wprost Kościoła Śgo Antoniego, i przyjmuje u siebie chorych, od godziny w pół do 9tej do 10tej rano, i od 4tej do 5tej po południu. (2—3) —632— (830)

— Zajmujący się wyłącznie edukacją młodzieży w Warszawie p. Broniewski, mieszka w domu Wgo Emmla pod Nrem 1350, przy ulicy Mazowieckiej, obok gmachu Tow, Kred. Ziem., przyjmuje jeszcze i teraz synów Obywatelskich, sposobiąc ich do klas gimnazjalnych, w przystępnych warunkach, oczem się interessantów powiadamia. —206—

— Fabryka cukierków F. Anczewskiego, przeniesioną została zupełnie z Nowego Światu na ulicę Królewską, do domu W-go Góreckiego, nr 1062, obok kościoła ewangelicko-augsburgskiego. (4—10) —460—

— Od lat kilkunastu utrzymując Magazyn Galanterji i Fabrykę Grzebieni, przy ulicy Czystej, wprost hotelu europejskiego, w pałacu JW. Stanisława hrabiego Potockiego, Nr 415, dla dogodności Szanownej Publiczności, z dniem 1-ym lutego r. b. otworzyłem takiż sam Magazyn Galanterji, przy ulicy Senatorskiej, w pałacu p. Kiersznowskiego (Blanka) Nr 461. Polecając się nadal tak stałym kundmanom, którzy mnie zaszczycają zaufaniem, jako też życzącym sobie nabyć sprzęcik tualetowy, dla użytku i wygody, jak również artykuły galanterji niezbędne damskie i męzkie, mam honor donieść, że powróciwszy przed paru tygodniami z pierwszych stolic Europy, zaopatrzyłem dawny, jako też nowo-otworzony Magazyn w towary najświeższej mody i przybory tualetowe. W obydwóch Magazynach przyjmuje się wszelka reparacja. —684— Aleksander *Rembalski.*

— *Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej*, zawiadamia Szanownych Członków, że w dniu 6 Lutego, danym będzie ostatni wieczór tańcujący, na który bilety wydawane będą w dniach 4 i 5, t. j. we Czwartek i Piątek od godziny 6 do 10 wieczorem.

— Komitet Towarzystwa „Harmonja“, ma zaszczyt zawiadomić szanownych Członków, iż zaprosił zaszczytnie znanego, niemieckiego literata, p. Emila *Palleske*, nadwornego lektora W. Xięcia Oldenburgskiego, bawiącego ostatnio w Wrocławiu, gdzie miał prelekcje publiczne, do Warszawy, w celu dania trzech odczytów dla tegoż Towarzystwa.

W skutek tego zaproszonia p. Palleske, przybędzie tutaj za dni kilka i będzie miał trzy odczyty w lokalu Harmonji, a mianowicie: w dniach 4 Lutego r. b., t. j. we Czwartek, 8 Lutego w Poniedziałek i 11 Lutego we Czwartek.

Na pierwszej prelekcji p. Palleske, będzie czytał „Akt IIIci z Juljusza Cezara i sceny z Henryka IVgo Szekspira“.

Bilety dla Członków Towarzystwa i ich rodzin po kop: 60 od osoby, oraz dla gości wprowadzonych, po rs. 1, wydawane są codziennie w godzinach wieczornych w lokalu Harmonji przy ulicy Długiej, w pałacu Dückerta.

Ponieważ prelekcja zacznie się punktualnie o godzinie 8mej z wieczora, przeto uprasza się szanownych słuchaczy, aby dla nieprzerywania potrzebnej spokojności przed rozpoczęciem prelekcji zebrać się raczyli.

O treści następnych odczytów w swoim czasie doniesionem będzie. (1—3) —693— (849)

Jutro danym będzie w Sali Resursy Obywatelskiej, **Koncert** Orkiestry Warszawskiej, pod przewodnictwem PP: **Lewandowskiego** i **Kuhnego**. Program: Część I. 1. „Powitanie," marsz, (Bacha). 2. Werber-walc, (Lannera). 3. Arja z opery „Błyskawica," na waltornię, (Halevego). 4. „Rolnik-mazur," z baletu „Wesele w Ojcowie," (Lewandowskiego. Część II. 5. Uwertura „Burgraffowie," (Dobrzyńskiego). 6. „Pan Chorąży," polonez z opery „Hrabina," (Moniuszki), wykona na wiolonczelli P. Moniuszko (syn). 7. Potpourri z opery „Trubadur," (Verdego). 8. Sygnał-galop, (Liedera). Część III. 9. Blaubart-kadryl, (Straussa). 10. „Ujrzałem raz," śpiew na trąbce wykona P. Kuhne, (Kratzera). 11. Uwertura „Młyn na skale," (Reisigera). 12. Marsz, (Fausta). Początek o godzinie 4ej.— Cena wejścia Kop. 20.— W Niedzielę, Koncert. (1—1) —696—(800)

DONIESIENIA.

Kommisarz Administracyjny Cyrkułów 9go i 10go Miasta Warszawy.

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcję należności skarbowych i miejskich Ruchomości, a mianowicie: meble, różne sprzęty i utensylja gospodarskie, oraz 6 beczek wina węgierskiego, w dniu 27 Stycznia (8 Lutego 1869 r., o godzinie 12ej w południe, w domu pod Nr 1752 przy ulicy Nowy-Świat, przez licytację za gotowe pieniądze więcej dającemu sprzedane zostaną.

W Warszawie, dnia 16 (28) Stycznia 1869 roku.

Sosonko.

(1—2) —664—(D. W.)

Licytacja Win Węgierskich.

W dalszym ciągu rozpoczętej licytacji, począwszy od dnia 31 Grudnia 1868 r. (12 Stycznia 1869 r.) codziennie wyjąwszy dni świątecznych począwszy od godziny 3 do 6 z południa w Warszawie, w domu pod Nr 1774, przy ulicy Sto-Jerskiej, prawnie zajęte w drodze egzekucji sądowej Wina Węgierskie wystałe w różnych gatunkach partjami nie mniej nad 10 butelek, zaś wina grube stare węgierskie w gąsiorkach w partjach stosownie do żądania zgłaszających się przez publiczną licytację sprzedane będą.— **Walenty Supryniewicz**, K. p. S. A. K.P.

(7—8) —180—(D. W.)

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

w ULADÓWCE,

w Warszawie na Placu Bankowym, dom JW. Hr. Przezdzieckiego, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Octy, Wody Kolońskie.— Handlującym odstępuje się rabat. 45—0) —7046—(15658)

WINIARNIA,

Skład hurtowy Herbaty, Cukru, Win i towarów kolonialnych.

HERMANA WINAWERA,

naprost Kościoła S-go Krzyża, Nr 404.

Zawiadamia, iż obok powyższego składu, otwarta jest sprzedaż dobrych WIN w różnych gatunkach na garnce, butelki, szklanki i lampki, a szczególniej zasługuje na uwagę oryginalny ZIELENIACZEK z r. 1866, garniec po rs. 2 kop. 40, który w r. z. po tejże samej cenie był sprzedawanym, i wtedy już powszechne zyskał uznanie. Również w tymże składzie sprzedaje się CUKIER najlepszy na *maszynie rznięty i rąbany* na kamienie i na funty. (3—0) —572—(9)

Wójt gminy Sokołowo, wzywa niniejszem Joannę Witkowską, współwłaścicielkę osady włościańskiej, która się wydaliła w roku 1859, ze wsi **Obory** i odtąd o sobie nie daje wiadomości, aby się zgłosiła do Urzędu podpisanego lub bytność swą zawiadomiła a to w celu odebrania kwoty rs. 64 na nią przypadającej. — **Grzegorzewski**, Wójt Gminy Sokołowo przez Stację Dobrzyń nad Drwęcą.

(2—3) —615—(D. W.)

LORNETKI TEATRALNE najmodniejsze, w gatunkach wyborowych, wygodne, zdatne do noszenia na szyi, nadeszły w znacznej ilości do Składu Papieru K. Woyczyńskiego, przy ulicy Wierzbowej, i są do nabycia tamże po cenach bardzo przystępnych. (11—12) —8650—(18615)

PRACOWNIA

Sukien i Okryć Damskich

IZABELLI SIĄRCZYŃSKIEJ,

w domu Nr 431 (nowy 49), przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, wprost ulicy Bednarskiej, nad apteką.

Poleca się z najstaranniejszem wykończeniem tak zwykłych sukien i okryć, jak i balowych i ślubnych a to po cenach najumiarkowańszych, o czem z następujących cyfr przekonać się można. I tak od roboty zwykłej wełnianej sukni rs. 1 k. 80; od jedwabnej ubieranej rs. 2 kop. 70; od balowej strojnej rs. 3 do 4, od kaftana aksamitnego rs. 2 do 4 i t d. Każdy obstalunek dostawianym jest na czas umówiony jak najpunktualniej.

(3—3) —349—(223)



Bardzo ważna wiadomość.

MAGAZYN MEBLI

w Warszawie, przy ulicy Miodowej, w domu Wgo Lessera, pod Nr 490/1 istniejący.

W tymże Składzie przez krótki jeszcze czas odbywać się będzie **Wyprzedaż Mebli** wszelkich wyrobów po **cenie niżej kosztu**. Właściciel polecając swój Skład względom Szan. Publiczności, zapewnia, iż każdy kupujący pomimo niepraktykowanej dotychczas taniości, znajdzie tu do wyboru wszelkie gatunki Mebli eleganckiego fasonu i urzędowej roboty. (1—3) —695—(13321)

LOSY

są do nabycia do klassy 1-ej Loterji 112-ej

W KANTORZE LOTERJI

PAULINY KORNFELD

przy ulicy Nalewki, pod Nr 2239 w domu W. Rubinsteina, naprzeciw ogrodu Krasińskich. Obstalunki z prowincji franco nadsyłane wykonywają się z wszelką akuratnością. Ciągnienie klassy 1 ej odbędzie się dnia 8 i 9 Lutego (27 i 28 Stycznia).

(3—3) —515—(279)

Proszę zwrócić uwagę!

Młody jeszcze, nieżonaty człowiek, rodem z Pruss, który tamże 10 lat był Maszynistą, w różnych większych Fabrykach, szuka obecnie pod przystępnemi warunkami podobnego zatrudnienia przy jakiej większej Fabryce. Tenże sam był tu do tego czasu Mechanikiem, lecz z powodu zwinięcia interessu, jest bezczynnym i chciałby do dawniejszego powrócić zatrudnienia.

Po bliższą wiadomość raczą się reflektujący zgłosić do Pana A. Klar, przy ulicy Inflanckiej Nr 2096, w Warszawie.

(3—3) —525—(590)

Cenniki na rok 1869,

obejmujące Nasiona, Drzewka owocowe, Drzewa i Krzewy, Róże, etc., na żądanie udziela się bezpłatnie.
Wrocław, Albrechtstr. 8.
Julius Monhaupt.
(1—2) —685—(866)

Kantor Loterji i Skład Cygar

POD FIRMĄ:

J. GOLDSTEJN,

ulica Senatorska, Nr 460, trzeci sklep od rogu ulicy Daniłłowiczowskiej.
Poleca Szanownej Publiczności prawdziwe **importowane Cygara osobiście sprowadzane z najcelniejszych fabryk hawańskich** w pakunkach po 100, 50, 25, 10, w cenie od rs. 8 do rs. 50 za 100 sztuk, jak również zaopatrzony jest w Cygara, Tytonie i Papierosy z fabryk ruskich i krajowych.—**LOSY** do klassy 1-ej 112 Loterji dostać można. Osobom z prowincji zgłaszającym się jak najakuratniej podług wskazanego mi adressu, przesyłać będę.
(3—3) —570—(660)



Dnia 1go Lutego, o godzinie 11ej rano, idąc ze Szpitala Śgo Ducha, ulicą Elektoralną, Placem Bankowym, Senatorską, do Teatru, zgubiono **ZEGAREK Damski Złoty**, Genewski, z podwójną Kopertą, na której był Wieniec z Niezapominajek.— Uprasza się Sumiennego Znalazcę o oddanie do Szpitala Śgo Ducha, do Doktora Naczelnego, za nagrodą jakiej żądać będzie. (1—1) —701—(882)

W Restauracji Brukalskiego,

na nowo otwartej, przy ulicy Senatorskiej, w pałacu dawniej Olbromskich, a obecnie Pana Zandbanka, Nr 460, będą wydawane **BLINY** dwa razy w tygodniu, to jest we **Wtorki** i **Soboty**, a na zamówienia każdego dnia mogą być przyrządzane, oprócz wszelkich innych potraw i obiadów zwyczajnych po k. 60. (2—3) —638—(833)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,
z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (85—0) —7002—(15574)



OSTRYGI OSTENDZKIE,

codziennie świeże w Handlu

SOWIŃSKIEGO I SZULCA

dawniej E. KOELICHENA,
przy rogu ulic Długiej i Przejazd.
(7—12) —316—(17,239)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,
codzień świeże w Handlu
Ant. Stępkowskiego.
(79—0) —7056—(15761)

MANDARYNKI,

(POMARAŃCZE Hiszpańskie), duże i zupełnie słodkie, **KALAFIORY Algierskie**, oraz **RAKI morskie (Homary)**, nadeszły świeże do Handlu **Ant. Stępkowskiego.**
(1—3) —697—(877

Jutro, to jest we Wtorek dnia 2-go Lutego
danym będzie

BAL KOSTJUMOWY,

w Apartamentach 1-go piętra Bawarskiego Hotelu przy ulicy Bednarskiej, przy rzęsistem oświetleniu Salonów, na którym **Orkiestra** z 15 osób złożona pod dyrekcją P. Rybickiego grać będzie, a dla odpoczynku Szanownych gości po tańcu, został urządzony **Ogród zimowy.**
Bufet należycie zaopatrzony w potrawy i napoje.
(26—27) —8960—(19,049)

TEATR WIELKI.

Jutro, **FAUST.** (Abonament **B.** Nr **6.**)

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś, **Kartka wycięta.— Trefniś.**
Jutro, **Pamiętniki Szatana.**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.



Dziś i codziennie, w Zakładzie Zimowym **ELDORADO**, przy ulicy Długiej, muzyka pod dyrekcją P. Piotra Eibla, uprzyjemniać będzie chwile Szanownej Publiczności. (80—0)—7138—(15885).

ALKAZAR

Dziś i codziennie, **TEATR MARJONETEK. Optyczne obrazy. Komiczne figury. Gra kolorów.** Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$. **L. Ż.** (9—0) —458—(336)
Jutro Dwa Przedstawienia. Pierwsze o godzinie 5tej.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 20 Stycznia (1 Lutego) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	kop: sr.	Płacono Ruble	kop: sr.
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 2				
Dukaty Holen: rs: — k: — r. 3 k: $42\frac{1}{2}$				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	85	7	84	74
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	79	32	78	99
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	—	—
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	68	65	68	32
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	138	25	137	67
„ „ „ z r: 1866	139	50	138	75
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	—	—	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	94	25	93	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	89	50

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. $43\frac{1}{3}$
Od Likwidacyjnych rs. — kop: $67\frac{7}{9}$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. $120\frac{1}{4}$ k. — rs: 120 k: —
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 37 rs. — k. —
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 88 k. 5 rs. — k. —
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 91 k. 20 rs. — k. —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.